

Świeże spojrzenie na samorząd

O planach na najbliższych rok zarówno łódzkiej Okręgowej Rady Lekarskiej, jak i Naczelnej Rady Lekarskiej, pytamy Mateusza Kowalczyka, wiceprezesa NRL oraz wiceprezesa ORL ds. mediów, komunikacji i kształcenia w Łodzi.

„Panaceum”: - Zanim przejdziemy do planów, wróćmy jeszcze na chwilę do zeszłorocznych wyborów, gdyż ten temat wzbudził ogrom emocji nie tylko wśród aktywnych samorządowców. Patrząc z zewnątrz, nasuwa się skojarzenie ze sporem klasyków z romantykami...

Mateusz Kowalczyk: – Pomysłów, by nazwać sytuację po wyborach do IX kadencji było sporo, widziałem też „walkę młodych ze starymi” i inne podobne sformułowania, natomiast chciałbym podkreślić, że to nie metryki miały kluczowe znaczenie, a podejście do roli i zadań samorządu lekarskiego.

Jednak nowy prezes NRL ma 35 lat, czyli nadal jest młodym lekarzem. Jak Łukasz Jankowski wygrał wybory?

Wystartował i został wybrany przez delegatów. A to, co wylało się w branżowych mediach po wyborach, pozostawiło we mnie niesmak do dziś, bo pojawiło się tam wiele bezzasadnych komentarzy. W wyborach startował ówczesny prezes NRL prof. Andrzej Matyja oraz Łukasz Jankowski, ówczesny prezes największej OIL – w Warszawie. To było starcie idei oraz różnych pomysłów na samorząd. Decyzję podjęły osoby z mandatem na Krajowy Zjazd Lekarzy, świadomi samorządowcy, którzy – tak, jak ja – oczekiwali zmian w samorządzie lekarskim.

Jakie mieliście zarzuty do poprzednich władz?

Zarzuty to mocne słowo. Powiedziałbym, że oczekiwaliśmy pewnej dynamiki i nadania nowej roli samorządowi lekarskiemu. Łukasz Jankowski pokazał swój sposób myślenia, reorganizując w trakcie jednej kadencji Izbę w Warszawie. Pamiętajmy, że mógł zostać na drugą kadencję w stołecznej OIL, bo wygrał tam wybory, ale namawiany przez innych lekarzy zdecydował się na start w wyborach na szczeblu krajowym, by zaproponować swoją wizję samorządu. Doceniam jego odwagę i determinację. Ma energię, siłę i pomysły, by reformować samorząd. Wielu lekarzy, szczególnie młodych, odbiera izby jako skostniałe instytucje, niemające realnego przełożenia na codzienną pracę lekarza. Łukasz przez cztery lata pokazał, że da się wprowadzić zmiany na szczeblu okręgowym, więc wierzę, że wspólnie wprowadzimy zmiany na poziomie Naczelnej Izby Lekarskiej i NRL.

Zaczęliście z wysokiego C, czyli podniesienie składek...

To rzeczywiście wzbudziło sporo kontrowersji. Zanim jednak wytłumaczę, skąd się wzięła decyzja Rady o podniesieniu składek, chciałbym podkreślić, że jesteśmy zgodni co do tego, że izby powinny pełnić przede wszystkim funkcję ochronną dla lekarzy, gwarantując instytucję Rzecznika Praw Lekarza, pomoc prawną i wsparcie w trudnych sytuacjach. Do izb przylgnęła łątko, że nic nie robią, pobierają składki, wydają gazetę i to tyle.

A tymczasem izby muszą stawiać się coraz silniejsze dla swoich lekarzy, by wspierać ich, dbać o ich interesy oraz o pozycję naszego zawodu. Jednocześnie pamiętajmy, że każda OIL to autonomiczny byt i NIL nie może nic nikomu narzucić. Robimy coraz więcej, ale muszę przyznać, że popełniliśmy na szczeblu krajowym pewien grzech zaniedbania: nie rozwiązaliśmy problemu z komunikacją z naszymi lekarzami, będącymi członkami OIL.

Wróćmy jednak do tych składek - czemu taka podwyżka?

Przede wszystkim pragnę podkreślić, że o podwyżce dyskutowano w poprzedniej kadencji, a następnie na Krajowym Zjeździe Lekarzy. KZL zobowiązał nową NRL do przeanalizowania kwestii składki, co też się stało. Należy podkreślić, że środki trafiają przede wszystkim do izb lokalnych. Na ostatnim KZL zmniejszono odpis na NIL. Nowa stawka to przede wszystkim ukłon w stronę małych izb, które najmocniej odczuły wzrost kosztów stałych. Powołaliśmy zespół, który opracował różne warianty wysokości składek i ulg, a NRL zagłosowała nad nową stawką. Trzeba też dodać, że podczas grudniowych obrad Naczelna Rada Lekarska przekazała izbom okręgowym kompetencje w zakresie ulg w wysokości składki.

Na tym samym posiedzeniu Rady, na której podwyższona została składka, podjęliście decyzję o znaczącym ograniczeniu nakładu papierowego wydania „Gazety Lekarskiej”. Jak to będzie teraz wyglądało?

Zdecydowanie chcemy iść w kierunku rozwiązań bardziej ekologicznych, choć ekonomia też miała znaczenie: ceny papieru wywindowały do kilkakrotności wartości z zeszłego roku. Gazetę papierową, jak dotychczas, będą otrzymywali lekarze po 70. r. ż. (chyba, że zadeklarują inaczej) oraz wszystkie inne osoby, które zadeklarowały, że chcą dostawać wersję papierową. Wszyscy dostaną trzy numery papierowe w tym roku, pozostałe domyślnie będą online. Dla czytelników „Panaceum” sytuacja pozostanie bez zmian – nadal będą otrzymywali papierowe wydanie.

Wysokość składki jest szeroko komentowana, były protesty. Można było to inaczej rozegrać?

Muszę przyznać, że komunikacyjnie mogliśmy lepiej przygotować społeczność lekarską

na tę wiadomość. Co gorsza, wysokość składki na nowo poruszyła emocje powyborcze i odnowiła się okołowyborcza animozja. Dla niektórych był to dobry moment, by obwiniać o to nowego prezesa czy prezydium, a przecież to nie była jego ani nasza osobista decyzja. Było głosowanie członków Naczelnej Rady Lekarskiej, która składa się przecież z lekarzy z izb okręgowych.

Nie mogę zatem nie zapytać: na co będzie wydatkowana nowa składka?

Dodatkowe fundusze, jak wspomniałem wcześniej, mają wzmocnić OIL-e. Pozwolą pokryć drastyczne podwyżki kosztów, np. w łódzkiej Izbie czterokrotnie zdrożał prąd i to też „tylko” czterokrotnie dzięki porozumieniu cenowemu zawartemu na rok 2023. Co będzie dalej? Nie wiadomo. O połowę wzrosło ciepło, zdrożały przeglądy, które są obowiązkowe. To jest ten pierwszy, bardzo podstawowy poziom kosztów, które trzeba ponieść, by Izba w ogóle funkcjonowała. A nie chcielibyśmy, żeby funkcjonowała jedynie dla wypełniania ustawowych obowiązków. Wzmacniamy okręgowe samorządy, które powinny być bliżej lekarzy, a rola NIL będzie sprowadzała się głównie do lobbowania na rzecz całego środowiska i dbania o znaczenie naszego zawodu.

"Łódzki przykład pokazuje, jak bardzo samorząd potrzebuje heterogenicznej struktury. Całą VIII kadencję znakomicie pracowało nam się w duecie: doświadczony prezes i młody sekretarz".

NIL nie jest władzą centralną. Tak jak wspomniałem, każda ORL może zwolnić w całości lub w części lekarza ze składki w uzasadnionym przypadku i z tego, co wiem, takie wnioski już się zdarzają. Dzięki nowej składce możliwy będzie rozwój małych izb, a także rozszerzanie zakresu działalności tych większych. Planujemy lub wdramy już szereg działań związanych z informatyzacją i elektronicznymi prawami wykonywania zawodu, które będą podpięte do aplikacji mObywatel. Pracujemy nad nowym, uproszczonym regulaminem wyborów – by był on bardziej profrekwencyjny. Prowadzimy prace nad nową treścią Kodeksu Etyki Lekarskiej. W połowie kadencji zaplanowaliśmy nadzwyczajny zjazd lekarzy, by przyjąć zmiany w tym kluczowym dla naszego zawodu dokumencie. Celem nadrzędnym jest wprowadzenie systemu *no-fault* w porozumieniu ze wszystkimi interesariuszami.

Obawiam się, że większość zapracowanych kolegów i koleżanek tego nie wie, bo nie ma czasu interesować się życiem samorządu. Macie na to jakiś pomysł?

Zdecydowanie czujemy, że naszą rolą jest informowanie. Postawienie na komunikację ze środowiskiem jest w tej chwili bardzo wysoko na liście priorytetów. Nasze okołowyborcze zaniedbania komunikacyjne pokazały dość niebezpieczne konsekwencje: otworzyły pole do niezrozumiałej dla mnie narracji. Bardzo zabolęła mnie ta hipokryzja, że zarzucano

„ustawienie” wyborów, co było kuriozalne. Przecież głosowało 500 osób z całej Polski. Ale czy takie zarzuty można stawiać bezpodstawnie? Śmiem twierdzić, że niestety mogły wynikać one z mierzenia innych swoją miarą. To dopiero obecna kadencja samorządu lekarskiego przerwała znane z sejmowych i senackich ław przetasowania – ciągle te same twarze, zmieniają się tylko stanowiska. Nastąpiło przewietrzenie struktur, które – mam nadzieję – przyniesie widoczne, realne zmiany, korzystne dla całego środowiska.

Plany zmian na poziomie centralnym znamy, a co z łódzką OIL?

Tu muszę cofnąć się jednak do poprzedniej kadencji, w której byłem sekretarzem [najmłodszym w Polsce i w historii samorządu – przyp. red.] ORL i zaczęliśmy wraz z prezesem i członkami prezydium wprowadzać zmiany na poziomie lokalnym. Łódzki przykład pokazuje, jak bardzo samorząd potrzebuje heterogenicznej struktury. Całą VIII kadencję znakomicie pracowało nam się w duecie: doświadczony prezes i młody sekretarz. Miałem szczęście do otwartej głowy prezesa Pawła Czekalskiego, któremu już w VII kadencji, będąc w Kole Młodych Lekarzy i Lekarzy Dentystów pokazałem, że mam pomysły i coś więcej niż słomiany zapał.

Wtedy wprowadziłeś do Izby projekt „Lekarze po godzinach”?

Tak, choć do Izby trafiłem wcześniej. Zobaczyłem ogłoszenie o wyborach do Koła Młodych Lekarzy – poszedłem, bo koledzy szli. Później finalnie zostałem wiceprzewodniczącym koła. To była końcówka VI kadencji, gdy prezesem był Grzegorz Mazur – to był rok 2017. Zobaczyłem, że Izba to miejsce, w którym można działać, robić fajne rzeczy. Rzeczywiście dość przełomowy okazał się projekt „Lekarze po godzinach”, czyli program zniżek dla lekarzy do ciekawych miejsc – teatrów, restauracji itp. *De facto* było to przedłużenie fantastycznie działającego „UMed-u po godzinach”. Obecnie w popandemicznej rzeczywistości program został zawieszony, jednak na pewno do niego wrócimy, ponownie przy pomocy Koła Młodych Lekarzy. Pamiętam też, że początkowo niesłusznie oceniano mój zapał jako słomiany, ale mnie się szczerze podobało i nie przejmowałem się takimi „wróźbami”. Dziwiło mnie, że jestem najmłodszy. Owszem, dostałem wsparcie młodszych samorządowców, ale to nadal byli lekarze 35+. Ja wtedy zaczynałem rezydenturę.

A przyszły prezes obserwował te poczynania i na początku VIII kadencji wyszedł z bezprecedensową propozycją: sekretarz ORL przed trzydziestką...

I oddał mi pole do popisu! (śmiech) Bo wcześniej widział, że mi wychodzi. Jednym z ważniejszych projektów jest na pewno stworzenie wspólnie z Łukaszem Jaskiem i Przemysławem Karpińskim koncepcji portalu OIL w Łodzi. Wiedzieliśmy, że to nie może być zwykła www, tylko wielofunkcyjna strona, która finalnie ma ułatwiać lekarzom życie i umożliwić załatwienie wielu formalności drogą internetową. Pierwszą kwestią, która mnie

zszokowała po objęciu stanowiska sekretarza była ilość papierologii. Tylko w jednej kadencji złożyłem kilkadziesiąt tysięcy podpisów na przeróżnych dokumentach. Zrozumiałem, naocznie i namacalnie, jak pilną zmianą jest cyfryzacja dokumentów.

A czym jest Dział Medialny, na czele którego stoisz?

To naturalna ewolucja silnej potrzeby komunikacji z otoczeniem. Wspomniałem już wcześniej, jakie są konsekwencje zaniedbań komunikacyjnych. Powołaliśmy komórkę, która sprawuje pieczę m.in. nad profesjonalnym zespołem, który odpowiada za wizerunek Izby w mediach tradycyjnych i *social* mediach. Szczególnie te drugie są bardzo istotne dla młodszego pokolenia lekarzy i lekarzy dentystów. To tu informujemy o życiu Izby.

A jakie plany na IX kadencję ma łódzka ORL?

Od razu działamy! Jesteśmy dopiero po kilku posiedzeniach nowej Rady, a już uchwaliliśmy m.in. refundację nowych szczepień (m.in. HPV), podnieśliśmy bon edukacyjny, wkrótce będziemy głosować nad bonem rehabilitacyjnym. Na pewno nadal będziemy oferowali lekarzom z łódzkiej OIL wsparcie prawne, a także organizowali znane i lubiane oraz nowe wydarzenia w ramach Klubu Lekarza. Nadal młodzi lekarze będą dostawali izbowe „becikowe” z tytułu pojawienia się nowego członka rodziny. Mnóstwo osób korzysta z dofinansowywanych obiadów – ostatnio pojawił się fotelik do karmienia malutkich dzieci, bo wielu młodych lekarzy wpada do nas na rodzinne obiady – to jest widok poruszający serce.

Jesteśmy otwarci na zmiany – zachęcamy do kontaktu, do dzielenia się swoimi spostrzeżeniami na temat działalności zarówno Izby w Łodzi, jak i Naczelnej Izby Lekarskiej.

dr n. med. Mateusz Kowalczyk

wiceprezes ORL w Łodzi

wiceprezes NRL

Panaceum 1-2/2023